

stąpien ujemnych. Lecz bilans ogólny jest dla Polaków dodatni, zwłaszcza, że każdy Polak, który pomagał Żydom, narażał się na śmierć. Jedyna wzmianka, która nie wydaje się obiektywna, pochodzi nie od zeznających lub pamiętnikarzy, lecz od redaktora pierwszego tomu, mgra N. Blumentala, który pisząc obiektywnie o przychylnym stanowisku przedwojennego działacza politycznego Mosdorfa do Żydów w obozie oświęcimskim mówi, że Mosdorf walczył przedtem o „niszczenie“ Żydów. Przez określenie to rozumie się dzisiaj powszechnie eksterminację biologiczną, niszczenie w znaczeniu fizycznym, a nie walkę gospodarczą, wobec czego nie zaleca się używać w tym przypadku tak silnych wyrazów. Zresztą postawa Polaków w czasie wojny wykazała, że myśl o eksterminacji narodu żydowskiego była im zawsze obca.

Tom trzeci, poświęcony wyłącznie łódzkiemu gettu, nie wykazuje tych usterek redakcyjnych, co poprzednie. We wstępie mgr A. Eisenbach podaje krótką historię żydostwa w Łodzi i przedstawia podział dokumentów na grupy. „Łódź jest bodaj jedynym miastem w całym kraju, gdzie odnalezione zostało kompletne archiwum niemieckie z okresu okupacji dotyczące Żydów“ (z przedmowy mgra M. Balberyszskiego). Publikowane dokumenty pochodzą właśnie z owego archiwum. Tom ten nie wywołuje tak wstrząsającego wrażenia, jak dwa poprzednie. Niemcy o swoich okrucieństwach oczywiście nie pisali, raczej o sprawach organizacyjnych i gospodarczych, przez co należy w tym przypadku rozumieć przywłaszczenie żydowskiego majątku. Tom ten zawiera tylko niemieckie dokumenty dotyczące jednego tematu, wskutek czego cały zbiór posiada bardzo jednolity charakter. Można by i tu kwestionować celowość wydrukowania niektórych dokumentów, na ogół jednak nie nasuwają się pod tym względem żadne zasadnicze zastrzeżenia.

Ogółem biorąc „Dokumenty i Materiały“ są bardzo cennym przyczynkiem do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce. Należałoby tylko życzyć sobie, by Centralna Komisja Historyczna zwróciła w przyszłości większą uwagę na stronę redakcyjną i opracowanie materiałów. Leży to nie tylko w interesie narodu żydowskiego.

*Karol Marian Pospieszalski*

Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Główna Komisja Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce. Skład główny Polski Instytut Wydawniczy s. z o. o. Warszawa 1946, str. 418.

Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Centralna Komisja Historyczna w Polsce, Warszawa—Łódź—Kraków 1947, str. 510.

W źródłach do dziejów okupacji niemieckiej akta procesów niemieckich zbrodniarzy zajmują szczególne miejsce. Zawierają bowiem nie tylko wiele materiału historycznego, lecz także reakcję przestępców na ich zbrodnie, uwidaczniającą się w ich zachowaniu się przed polskim sądem. Wśród tych akt najważniejsze miejsce zajmują oczywiście akta spraw, które zostały osądzone przez Najwyższy Trybunał Narodowy. Pierwszym procesem przed Trybunałem był proces Artura Greisera, po czym nastąpiły dalsze, proces Amona Goetha, Fischera i towarzyszy, Hoessa a w najbliższej przyszłości szereg ten uzupełnią procesy wielkorządców krakowskich i „gaulcitera“ Pomorza — Forstera.

Bardzo szczęśliwą inicjatywę podjęła Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, ogłaszając stenogram procesu Artura Greisera. Za nią poszła Centralna Żydowska Komisja

Historyczna, publikując proces Amona Goetha. W ten sposób zapewne powstanie seria stenogramów wszystkich procesów, które toczyć się będą przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Szkoda, że nie ustalono takiej serii przy wydaniu stenogramu pierwszego procesu. Mógł być w ten sposób powstać oficjalny zbiór: procesy niemieckich przestępców przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Poszczególne tomy mogłyby się ukazać czy to staraniem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, czy też z inicjatywy Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. Stenogramy z obydwóch procesów zostały przezrzone przez prokuratorów, w odniesieniu do procesu Greisera przez prokuratorów N.T.N. S. Kurowskiego, J. Sawickiego i M. Siewierskiego, w odniesieniu zaś do procesu Amona Goetha przez sędziego dra Stanisława Kosińskiego przy udziale prokuratorów N.T.N. dra Tadeusza Cypriana i Mieczysława Siewierskiego. W obydwóch wydawnictwach poczyniono w stenogramie szereg skreślań, aby „nie obciążać i tak bogatego materiału nieistotnymi szczegółami, nie wnoszącymi do sprawy nowych elementów, lub szczegółami, czyniącymi zadość jedynie stronie formalnej procedury sądowej“. Do stenogramu procesu Artura Greisera nie dołączono niestety w wydawnictwie dokumentów, które załączono do akt sprawy. Było to niemożliwe ze względów technicznych z uwagi na koszty druku. Należy mieć nadzieję, że dokumenty te ukażą się w przyszłości w osobnym tomie.

Zewnętrzna szata wydawnictwa „Proces Artura Greisera“ zadowalać niestety nie może. Druk jest często niewyraźny. Jest rzeczą konieczną, aby stenogramy Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej miały inną oprawę.

Karol Marian Pospieszalski

Wanda Dobaczewska — Kobiety z Ravensbrück. Warszawa 1946. Spółdz. Czytelnik, str. 169.

Wśród tak obfitej już dzisiaj literatury „obozowej“ i wspomnień więziennych rozróżnić by można parę typów wydawnictw. W pierwszym rzędzie pojawiły się wspomnienia i reportaże o charakterze przeważnie wspomnień osobistych w mniej lub bardziej literacką formę ubranych. Tego typu wspomnień, oprócz kilku publikacji książkowych, sporo jest rozrzuconych po rozmaitych czasopismach w szczególności w Polsce wychodzących. Inny typ stanowią publikacje o charakterze dokumentarnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju wydawnictwa wymagają dłuższego przygotowania tak z powodu konieczności zebrania potrzebnych dokumentów, jak i należytego ich, krytycznego opracowania. Są to przeważnie prace zbiorowe, podejmowane przez powołane do tego instytucje. Mamy już szereg takich wydawnictw „Instytutu Zachodniego“, „Związku b. więźniów politycznych“, Centralnej i wojewódzkich „Żydowskich Komisji Historycznych“ itd.

Wspomnienia o charakterze osobistym są jednak zawsze materiałem cennym, kompletującym nieraz w sposób literacki suchość materiału dokumentarnego, świeżością doznań działają żywiej na wyobraźnię czytelnika i niewątpliwie niepoślednią mogą odegrać rolę w urobieniu sobie poglądu na opisywane sprawy i na cały ten okres tak skomplikowanych przeżyć i rozmaitych współdziałających czynników.

W znacznej mierze zależy to od talentu narratora, ale również i od umiejętnego wybrania materiału. W każdym zaś wypadku — od poczucia odpowiedzialności autora za prawdę przedstawionych faktów. Inaczej spowodować to może niepożądane nieporozumienia i stwarzać u czytelnika fałszywy obraz opisywanej rzeczywistości. Obowiązuje tu zarówno ścisłość